

Ewa Beres

Działalność patriotyczna i niepodległościowa Ignacego Łukasiewicza

Ignacy Łukasiewicz od dawna zajmuje w polskim panteonie narodowym bardzo ważne miejsce. Jednak w powszechnej świadomości kojarzony jest głównie ze skonstruowaniem lampy naftowej i opracowaniem technologii destylacji nafty. Niektórzy pamiętają również, że uruchomił pierwszą w Galicji, Europie i na świecie kopalnię i rafinerię ropy naftowej. Trzeba jednak pamiętać, że Łukasiewicz to nie tylko farmaceuta, odkrywca, wynalazca, przedsiębiorca, milioner, kapitalista, ale także patriota i polityk, filantrop i społecznik.

Na zaangażowanie Łukasiewicza w działalność narodowowyzwoleńczą duży wpływ miało wychowanie i atmosfera domu rodzinnego, w którym przechowywano z należytą czcią pamiątki z powstania kościuszkowskiego. Nieprawdziwe są jednak powielane w różnych starszych publikacjach informacje, jakoby ojciec Józef osobiście brał udział w insurekcji kościuszkowskiej. Nie jest to możliwe, bowiem urodził się w 1790 r., czyli miałby wówczas cztery lata. Natomiast prawdą jest, że w domu na honorowym miejscu wisiała szabla „kościuszkówka” a sam Łukasiewicz nosił żelazną obrączkę z wygrawerowanym napisem: „Ojczyzna Obrońcy swemu”, jakie otrzymywali ci, którzy wstawili się męstwem na polu walki lub materialnie wspierali powstanie. Być może należały one do ojca, stryja lub kogoś z rodziny i były jedynie przez niego otaczane wielkim szacunkiem. Ducha patriotyzmu podtrzymywał również przyjęty do grona rodziny emigrant, pułkownik rezerwy byłych wojsk polskich Antoni Woysym-Antoniewicz, któremu powierzono edukację dzieci.

Patriotyczną postawę Ignacego kształtowała również atmosfera w byłym gimnazjum pijarów (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie), do którego uczęszczał w latach 1833–1836. Było to wówczas Cesarsko-Królewskie Wyższe Gimnazjum szcycące się tym, że w przeszłości uczył w niej ks. Stanisław Konarski, którego nowatorskie rozwiązania edukacyjne stały się podstawą reform Komisji Edukacji Narodowej.

W rzeszowskim gimnazjum, w czasie kiedy uczęszczał do niego Ignacy, nadal żywe były echa powstania listopadowego i pamiętano, że jeden z jego absolwentów Ludwik Nabelak przewodził kadetom Szkoły Podchorążych w ataku na Belweder w 1830 r. Gimnazjum miało też ścisłe powiązania z emisariuszami Stowarzyszenia Ludu Polskiego i jego organizacją Zbiór Ziemi „Poręba”. Jej działalność koncentrowała się na pracy samokształceniowej wśród młodzieży. Końcem 1835 r. w szkole miały miejsce wydarzenia, w których brał udział również młody Ignacy. Trzech uczniów z jego klasy uczestniczyło w zabronionym dla młodzieży szkolnej balu w hotelu „Pod Luftmaszyną”. Kiedy zostali ukarani przez wychowawcę wydaleniem ze szkoły, doszło do buntu solidarnościowego prawie całej klasy. Ostatecznie uczniów nie wyrzucono ze szkoły, ale zastosowano zróżnicowane kary dyscyplinarne (m.in. dwudziestoczerogodzinny areszt o chlebie i wodzie, podwyższone czesne). Ignacy i 13 jego kolegów zostali najłagodniej potraktowani i skazani tylko na dwunastogodzinny karcer o chlebie i wodzie. Pomimo represji w szkole nadal organizowano tajne stowarzyszenia, o których wiadomo z prowadzonych licznych śledztw.

Z ruchem narodowowyzwoleńczym Łukasiewicz zetknął się również w łańcuckiej aptece mgr. Antoniego Swobody, w której terminował przez 4 lata, a po zdaniu egzaminu tyrocynalnego przez ponad rok pracował jako pomocnik aptekarski. W 1840 r. zapoznał się z Antonim Tarłowskim, kontrolerem w łańcuckiej fabryce Potockich; należał on do tajnej organizacji niepodległościowej zwanej Sprzysiężeniem Demokratów Polskich, działającej pod egidą Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Organizacja miała charakter umiarkowany, powstanie zbrojne odkładała na dalszy plan a skupiała się bardziej na działalności organizatorskiej, oświatowej i propagandowej. Mimo że doszło do aresztowania Tarłowskiego i jego współpracowników z Rzeszowa, Tarnowa i Przemysła, organizacja nie została do końca rozszyfrowana przez policję austriacką a aresztowani nikogo nie zdradzili. Łukasiewicz również został objęty śledztwem. Udowodniono mu znajomość z Tarłowskim, ale z powodu braku dowodów cała sprawa zakończyła się jedynie na przesłuchaniu i odnotowaniu go w aktach policyjnych jako „podejrzanego politycznie”. W Łańcucie Łukasiewicz nawiązał też kontakty z ludźmi, z którymi miał współpracować w przyszłości.

Po przeniesieniu się do Rzeszowa w 1841 r. Łukasiewicz przez jakiś czas nie brał udziału w działalności spiskowej. Czas ten zapewne wykorzystywał do samokształcenia i pomocy rodzinie. Udostępniał też innym swoje prywatne książki, co potwierdzały zeznania jego współpracowników z apteki mgr. Edwar-da Hübla. Podobna sytuacja utrzymywała się wówczas w całej Galicji. Zmiany

nastąpiły dopiero po 1844 r. wraz z przybyciem na teren Galicji kolejnych działaczy. Jesienią tego roku Teofil Wiśniowski, jeden z emisariuszy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, odnowił kontakty z Franciszkiem Wiesiołowskim, działaczem Sprzysiężenia Demokratów Polskich w tarnowskim. W następnym roku na teren Galicji przybył emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego Edward Dembowski, zwany „czerwonym kasztelanem”, związany ze Związkiem Narodu Polskiego, Komitetem Poznańskim i Związkiem Plebejuszy. Dzięki niemu od marca 1845 r. rozpoczęto przygotowania do wybuchu powstania na terenie zaboru austriackiego. Dembowski wraz z Wiesiołowskim i Wiśniowskim rozpoczęli tworzenie sieci tzw. agentów rewolucyjnych. Ich zadaniem było zbieranie informacji o siłach wojska austriackiego, pozyskiwanie kolejnych działaczy, opracowanie planów napadu na terenowe placówki i garnizony wojskowe, kierowanie spiskowcami w obwodach.

Ignacy Łukasiewicz został jednym z 31 agentów rewolucyjnych Edwarda Dembowskiego, zaprzysiężenie nastąpiło na przełomie czerwca i lipca 1845 r. Podporządkowano mu Rzeszów i Łańcut. Dembowski zapoznał się z Łukasiewiczem za pośrednictwem Wiktora Solmana, który znał Ignacego od dzieciństwa, bowiem jego rodzice byli chrzestnymi Ignacego i przyjaciółmi rodziny. O włączeniu Łukasiewicza do działalności spiskowej zdecydowały zapewne nie powiązania rodzinne, ale możliwości pracy konspiracyjnej, jakie dawała praca w aptece oraz wcześniejsze doświadczenia. Apteka stanowiła dobry punkt kontaktowy a Łukasiewicz, mieszkający czwarty rok w Rzeszowie, był dobrze zorientowany w miejscowych stosunkach i znał reprezentantów różnych środowisk, zarówno wśród inteligencji, jak i rzemieślników czy właścicieli ziemskich z okolicznych miejscowości. Do swej konspiracyjnej działalności wykorzystywał nie tylko aptekę, ale także dom rodzinny, plebanię kościoła farnego w Rzeszowie oraz Towarzystwo Dam Dobroczyńnych, legalnie działające w mieście od 1842 r. W pracy konspiracyjnej wpierała go siostra Emilia Stacherska, która wraz z Karoliną Krynicką, prowadzącą w domu Łukasiewiczów prywatną pensję dla dziewcząt, służyły jako łączniczki między spiskowcami. Utrzymywał też kontakty z Franciszkiem Wolańskim, agentem rewolucyjnym w Jasielskiem oraz ks. Janem Tałasiewiczem, dawnym wikarym w Kołaczycach.

Kiedy końcem 1845 r. Towarzystwo Dam Dobroczyńnych rozpoczęło przygotowania spektakli na okres Bożego Narodzenia, Ignacy również postanowił się w nie zaangażować. Jako że okazał się marnym aktorem, reżyser Feliks Zabierzewski postanowił wykorzystać go do prac scenograficznych i administracyjnych. To powiązanie przygotowań powstańczych z działalnością kółka dramatycznego

ułatwiło spotkania spiskowcom w aptece i w mieszkaniu Łukasiewicza. W razie nadmiernej dociekliwości policji można się było tłumaczyć pracami teatralnymi, np. rozdawaniem i przepisywaniem ról, wykonywaniem dekoracji.

13 lutego 1846 r. do Rzeszowa przybył Franciszek Wiesiołowski, aby skontrolować stan przygotowań do powstania. Łukasiewicz przedstawił mu plan opanowania Rzeszowa z zewnątrz przy pomocy oddziałów szlacheckich oraz uderzenia przebywających w mieście spiskowców na garnizon austriacki. Razem też objechali teren, odwiedzili m.in. Kajetana Skrzyńskiego w Zwiężycy, Seweryna Tańskiego w Krasnem, Aleksandra Tarłowskiego w Łańcucie. Na 18 lutego Wiesiołowski zwołał naradę spiskowców w Rzeszowie. Pretekstem do niej miał być bal fantowy w kamienicy pod „Luftmaszyną”. Do narady i wybuchu powstania nie doszło, bowiem 17 lutego do miasta wkroczyły nowe oddziały wojskowe. Starosta rzeszowski Tadeusz Lederer, na żądanie gen. Ignaza von Legeditscha, zakazał organizacji balu. Na ulicach i rogatkach miasta rozstawiono patrole wojskowe i legitymowano oraz rewidowano wszystkie osoby zmierzające do Rzeszowa. Okazało się, że duża część osób udających się do miasta była zaopatrzona w broń. Część szlachty aresztowano, część zawrócono, tylko nielicznym udało się przeniknąć do miasta. 19 lutego aresztowano Ignacego Łukasiewicza a w następnych dniach niemal wszystkich jego współpracowników. Okazało się, że policja od dawna rozpracowywała spiskowców. Podobnie przebiegały wydarzenia w innych miastach galicyjskich. Jedynie w Krakowie i Nowym Targu doszło do wybuchu powstania. Spisek został sparaliżowany przez policję i wojsko austriackie oraz chłopów, którzy rozpoczęli rabację.

Punktem wyjścia śledztwa, które prowadziła specjalnie oddelegowana ze Lwowa Komisja Kryminalna, było pismo Urzędu Obwodowego z Rzeszowa z 24 lutego 1846 r., w którym stwierdzono, że „ilekroć osławiony przywódca rewolucji Franciszek Wiesiołowski bawił w Rzeszowie, to za każdym razem schodził się z pomocnikiem aptekarskim Ignacym Łukasiewiczem i księdzem Janem Tołasiewiczem”¹.

Wśród dowodów rzeczowych, oprócz zeznań szpiegów, znalazł się list od brata Franciszka dostarczony przez „uczynnego” znajomego prosto do komisji zamiast do adresata. Najpoważniejszym dowodem obciążającym Łukasiewicza okazały się zakazane, „wywrotowe”, bo polskie książki, znalezione w aptecznym schowku przez nowego aptekarza Wincentego Simona, przyjętego w miejsce aresztanta. Było to 7 woluminów wydanych na emigracji w Paryżu, które w Galicji były nielegalne: *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mic-

¹ W. Bonusiak, *Szejk z Galicji. Ignacy Łukasiewicz 1822–1882*, Rzeszów 2007, s. 35.

kiewiczza, *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość* Józefa Pawlikowskiego, *Kurs sztuki wojennej*, *Pamiętnik Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, *Demokrata Polski*, *Pamiętnik do panowania Augusta III* oraz *Towarzystwo Demokratyczne Polskie*. W ten sposób władze uzyskały bezsporny dowód powiązania Łukasiewicza z ruchem narodowowyzwoleńczym. Obciążające zeznania składali też niektórzy współpracownicy, m.in. Antoni Tarłowski, Karol Chodziński, Franciszek Wolański. Ostatecznie w maju, w wyniku prowadzonego śledztwa akta dochodzeniowe i samego Łukasiewicza, który nie przyznawał się do zarzucanych mu czynów, przekazano do Sądu Karnego we Lwowie. Łukasiewicz został osadzony „u karmelitów”, w starym poklasztornym gmachu zamienionym w ciężkie więzienie.

Wielomiesięczne śledztwo, w czasie którego nie udało się znaleźć bezpośrednich dowodów winy a sam oskarżony konsekwentnie wszystkiego się wypierał, zakończyło się dla Łukasiewicza pomyślnie. Sąd karny zamknął postępowanie dowodowe i 23 sierpnia 1847 r. wydano wyrok, którego sentencja brzmiała następująco: „śledztwo uznaje się za umorzone dla braku istotnych dowodów, a obwiniony zobowiązany zostaje do zwrotu kosztów postępowania”². Wyrok ten musiał być jeszcze zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny oraz przez Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości w Wiedniu, co nastąpiło dopiero w grudniu. Po prawie dwóch latach więzienia 27 grudnia Łukasiewicz znalazł się na wolności. Musiał jednak złożyć przysięgę, że pozostanie we Lwowie pod okiem władz stołecznych i będzie się meldował na każde wezwanie.

Ostatecznie sprawę zakończono dopiero 17 lutego 1848 r., kiedy została mu odczytana decyzja Trybunału Sprawiedliwości o umorzeniu postępowania przeciwko niemu i jego towarzyszom. Faktycznie jednak pozostał nadal dla władz austriackich „niebezpiecznym osobnikiem”. Sąd Karny wysłał bowiem do Urzędu Gubernialnego we Lwowie poufną informację, w której ostrzegał władze administracyjne, że Ignacy Łukasiewicz „według niemu ujawnionych oskarżeń i ze względu na jego zatwardziałość tudzież uparte zapieranie się winy przedstawia się jako niebezpieczny osobnik na przyszłość, dlatego należałoby podać go pod szczególny dozór policyjny”³. Ta informacja stwarzała w przyszłości wiele trudności życiowych, gdyż był długo pod nadzorem austriackiej administracji i policji.

Nie mamy dowodów związków Łukasiewicza z ruchem narodowowyzwoleńczym z lat późniejszych, wiadomo natomiast, że wspierał finansowo

² *Ibidem*, s. 42.

³ *Ibidem*.

powstanie styczniowe oraz jego uczestników. Świadczą o tym m.in. informacje zawarte w pracach Wita Sulimierskiego i Stefana Bartosiewicza, który napisał: „Z dochodów pierwszej rafinerii krajowej, dzięki ofiarności jej właścicieli (Łukasiewicz, Klobassa, Trzeciecki – wszyscy spiskowcy 1846 r.) poszło sporo pieniędzy na powstanie 1863 r. i później na ofiary tego powstania, które u właścicieli przytułek znajdowały”⁴. Na dworze w Chorkówce oprócz rodziny mieszkali liczni weterani powstań, o czym w swoim pamiętniku napisała Anna Potocka: „ (...) zdziwiona byłam ilością nakryć w domu pary bezdzietnej. (...) Ale gdy zasiedliśmy do podwieczorku, przekonałam się, że to miejsca dla domowych i stałych gości, którzy powoli schodzić się zaczęli. Pierwszego wprowadziło dwóch ludzi: weterana, kalekę o siwych włosach i szlachetnej pięknej postaci i twarzy, ofiarę pastwień cytadeli warszawskiej. Za nim weszło kilku innych weteranów⁵. Łukasiewiczowie wzięli też na wychowanie córkę wspomnianego już nauczyciela i weterana Antoniego Woysym-Antoniewicza, Walentynę. Mimo że Łukasiewicz nie brał już udziału bezpośrednio w działalności spiskowej, to jednak pozostał wierny swym młodzieńczym marzeniom, starając się wspomagać finansowo ruch narodowowyzwoleńczy oraz jego uczestników. Był też w następnych latach bardzo aktywny i zaangażowany w działalność lokalnych władz w Gorlicach i w Jasle, gdzie mieszkał przez pewien czas. Rada Miejska Jasła w uznaniu jego zasług nadała mu w 1861 r. honorowe obywatelstwo.

Bardzo szeroką i wszechstronną działalność samorządową, która mogła się rozwijać dzięki autonomii galicyjskiej, prowadził Łukasiewicz w Krośnie. Po raz pierwszy został wybrany do Rady Powiatowej w Krośnie w 1868 r. Początkowo był reprezentantem ziemiaństwa, a po kilku latach gmin wiejskich. Od tej pory był wybierany w kolejnych kadencjach 1870, 1873, 1876, 1879. Radnym powiatowym pozostawał do śmierci, czyli 14 lat. W tym czasie opuścił tylko 3 posiedzenia. W radzie pełnił różne funkcje, pracując w wielu komisjach, m.in. finansowej, budowy dróg, budowy szpitala powiatowego w Krośnie. Warto podkreślić, że z tego tytułu nie otrzymywał żadnego wynagrodzenia, a w dodatku sam często ponosił koszty. W protokołach Rady Powiatowej znajdujemy informacje o udzielanych przez niego pożyczkach oraz sponsorowaniu wielu inwestycji, np. remontach i budowie mostów, dróg powiatowych i gminnych, obsadzanie ich drzewami. Jeszcze w latach dwudziestych XX w. mieszkańcy pamiętali, że „w powiecie krośnieńskim drogi są brukowane guldenami Łukasiewicza”⁶.

⁴ *Ibidem*, s. 43.

⁵ Anna z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, Krosno 1998, s. 318.

⁶ L. Tomanek, *Ignacy Łukasiewicz. Twórca przemysłu naftowego w Polsce. Wielki inicjator – wielki jałmużnik*, Miejsce Piastowe, b.r.m., s. 49.

Z protokołów Rady Powiatowej dowiadujemy się nie tylko o dużym zaangażowaniu i skuteczności Ignacego Łukasiewicza, ale i o wielkim szacunku i uznaniu ze strony radnych. Przykładowo w protokole z 5 października 1871 r. rada podziękowała „Wielmożnemu Łukasiewiczowi za podjęte prace i skuteczne kierowanie robotami około budowy drogi krośnieńsko-zręcińskiej”⁷. Natomiast 30 lipca 1872 r. uchwalono, „by przez powstanie z miejsc Członków Rady wyrazić Wielmożnemu Łukasiewiczowi podziękowanie za jego gorliwe zajmowanie się budową dróg powiatowych i gminnych”⁸. Po jego śmierci na posiedzeniu 21 stycznia 1882 r. radni powiatowi złożyli hołd i cześć oraz postanowili ufundować portret tak wielce zasłużonemu działaczowi⁹. Portret ten w 1884 r. wykonał Andrzej Grabowski, profesor krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Obecnie znajduje się on w Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego w Bóbrce.

Kontynuacją działalności Łukasiewicza w samorządzie powiatowym była jego aktywność polityczna na szczeblu krajowym. 24 października 1876 r. Łukasiewicz został wybrany na posła do Sejmu Krajowego we Lwowie z okręgu Dukła–Krosno–Żmigród. Funkcję tę sprawował nieprzerwanie do śmierci. Związany był z partią demokratyczną, której przewodniczył Franciszek Smolka. W sejmie zajmował się głównie sprawami gospodarczymi i podnoszeniem poziomu życia w Galicji, sprawami budowy dróg i kolei. Działał w wielu komisjach, m.in. w Komisji Kultury Krajowej, Komisji dla szacunku podatku gruntowego, w latach 1878–1880 przewodniczył Komisji Górniczej, a w latach 1880–1882 Komisji Naftowej.

Dzięki jego zabiegom w 1878 r. Sejm powołał przy Wydziale Krajowym Krajową Radę Górniczą, będącą organem doradczym we wszystkich sprawach naftowych. Obok Łukasiewicza zasiadali w niej Henryk Walter i August Goray-ski a funkcję sekretarza pełnił inżynier górnictwa Leon Syroczyński, późniejszy profesor Politechniki Lwowskiej. Komisja zajmowała się m.in. opracowywaniem projektów ustaw regulujących sytuację prawną górnictwa naftowego, zabiegała o środki finansowe na budowę i utrzymanie dróg na terenach naftowych, badania geologiczne i sporządzanie aktualnych map. Przeznaczała dotacje na głębsze wiercenia naftowe, zabiegała w rządzie wiedeńskim o zwolnienia galicyjskiego przemysłu naftowego z płacenia podatków oraz utworzenie przy Akademii Techniczno-Przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, który kształciłby kierowników kopalń naftowych.

⁷ Muzeum Podkarpackie w Krośnie, Księga protokołów posiedzeń Rady Powiatowej Miasta Krosna za lata 1868–1916, s. 30.

⁸ *Ibidem*, s. 36.

⁹ *Ibidem*, s. 90.

Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza zostało opisane w wielu publikacjach. Autorzy zgodnie podkreślają ogromne jego zasługi na wielu polach. W mowie pośmiertnej August Gorayski, poseł, późniejszy marszałek powiatu krośnieńskiego, zwrócił uwagę, że „życie śp. Łukasiewicza z podwójnego stanowiska (...) ocenić należy: jako obywatela kochającego a wiernego syna ojczyzny i człowieka w ogólności, i jako przemysłowca”¹⁰. Także współcześni autorzy zwracają uwagę na postawę Łukasiewicza, pisząc: „Odkrywca i wynalazca, tytan pracy, innowator i nauczyciel młodych, przedsiębiorca i milioner, filantrop i społecznik, patriota i polityk, ale przede wszystkim skromny, dobry i oddany innym człowiek. Taki był Ignacy Łukasiewicz i takim powinien znać go współczesny świat”¹¹. Podobnie wyraził się o nim prof. Włodzimierz Bonusiak pisząc, że był człowiekiem o płomiennym sercu, a jego miłość dotyczyła nie tylko rodziny, ale „przede wszystkim Polski i Polaków. To im starał się przekazać to, co miał najcenniejszego: życie, które był gotów oddać za niepodległość Ojczyzny, zdrowie, którego nie szczędził w codziennej działalności, wiedzę, którą dzielił się chętnie z wszystkimi, co chcieli z niej skorzystać, umiejętności menadżerskie, dzięki którym stał się przykładem dla innych, pasję społecznikowską, którą potrafił spożytkować dla dobra ogółu, a wreszcie pieniądze, których nie odmawiał każdemu, kto ich potrzebował”¹².

Sądzę, że ustanowienie Ignacego Łukasiewicza patronem 2022 roku przybliżyło tę postać i ukazało ją w szerszym wymiarze. W trakcie wielu konferencji, spotkań, uroczystości, odczytów pokazywano go nie tylko jako pioniera przemysłu naftowego i wynalazcę lampy naftowej, ale zwracano uwagę na jego aktywności w innych dziedzinach, w tym na mniej znaną działalność niepodległościową i społeczną.

dr Ewa Beres jest nauczycielem doradcą z historii i wos w PCEN przy PZPW w Rzeszowie, oddział w Krośnie, nauczycielem w MZS nr 4 w Krośnie (II LO i SP nr 15).

¹⁰ J. Królikowski, *Wynalazca i darczyńca. Biografia Ignacego Łukasiewicza*, Kraków 2022, s. 258.

¹¹ P. Franaszek, P. Grata, A. Kozicka-Kończakowska, M. Ruszel, G. Zamoyski, *Ignacy Łukasiewicz. Prometeusz na ludzką miarę*, Warszawa 2021, s.113.

¹² W. Bonusiak, *op. cit.* s. 163.